DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·60
na prowincji . . . . „ 5·0
za granicą . . . . „ 8·—

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

WYBORY DO SENATU

Wzywamy wyborców ze wszystkich okręgów w Małopolsce Wschodniej, aby w niedzielę masowo wzięli udział w wyborach do Senatu —

Na całem terytorjum głosujemy na 7

Jedyni w Europie.

Prasa sanacyjna, stołeczna i prowincjonalna, nabrzmiała głośnym krzykiem z powodu wyborczego zwycięstwa. Radość tam niesłychana, z powodu trjumfu obozu pomajowego i z powodu pognębienia opozycji. Oczywiście na łamach tej prasy nie znajdziesz ni słowa o jakichkolwiek „niedokładnościach“ wyborczych. Nie wspomina się nawet o środkach, jakiemi to zwycięstwo okupiono, ani o metodach, jakich dla jego osiągnięcia użyto. Tam wszystko, co się na całym terenie Polski ubiegłej niedzieli działo, to jedynie przejaw entuzjazmu dla ideologji marsz. Piłsudskiego i całego pomajowego obozu. Ten wzmożony udział wyborców, to żywiołowy pęd, to poryw politycznego uświadomienia to swobodnie wypowiedziany głos społeczeństwa. Tak to wszystko pięknie i pogodnie wygląda na łamach prasy sanacyjnej.

W jakim ten trjumfalny korowód pozostaje w stosunku do twardej rzeczywistości, ma możność skonfrontować każdy obywatel, bo ma przecież oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu.

Rekordowe też są wyniki wyborcze. Prasa prorządowa z dumą podnosi, że prócz zdobycia zdecydowanej większości dla rządu, Polska jest *jedynem* w Europie państwem, o ustroju parlamentarnym, które taką większość posiada. I rzeczywiście. Gdziekolwiek spojrzymy, czy w Niemczech, we Francji, w Anglji, Czechosłowacji, czy nawet Austrji, wszędzie trzeba, przez układy między stronnictwami, z trudem tworzyć większość. Tylko Polska jedyna, tego kłopotu się pozbyła.

Nie stanęła na przeszkodzie tak krytykowana ordynacja wyborcza, nie przeszkodziła tak podobno zła i nikczemna konstytucja. Z wyborów wyszła jednolita większość, która nie zazna wahań. A przy tej większości i system parlamentarny z pewnością okaże się nie tak złym, jak go nazywano w obozie pomajowym. W przyszłym sejmie, napewno wszystko odbywać się będzie bardzo szybko i sprawnie, poprostu zbędna okaże się wszelka dyskusja. Zostanie wydany rozkaz, że tak lub owak ma się głosować i sprawa załatwiona. Na gadatliwość opozycji, znajdą się napewno dostateczne sposoby.

Polska będzie obecnie wzorem „uzdrowionego“ parlamentaryzmu. Zapewne, nawet Anglicy będą do nas przyjeżdżać, aby się dowiedzieć, jak się to robi, aby rząd i nikt więcej, miał w państwie jedynie do powiedzenia. Rekord. Jednem słowem, rekord. A wszystko stało się tak szybko i przy zachowaniu wszelkich form, zupełnie tak, jak sławny rzut dyskiem.

Jesteśmy też zdania, że ostatnie wybory w Polsce, opromieni sława światowa. Imię polskie będzie znów rozbrzmiewać szeroko. Dobrze się też stało, że nie ukrywamy ujawnionych talentów.

—o—

Donosić o nadużyciach wyborczych!

Do dni 14 od wyborów muszą być wniesione protesty do Sądu Najwyższego przeciwko nadużyciom wyborczym.

Wzywamy przeto wszystkich, którzy posiadają konkretne, na dowodach oparte wiadomości o nadużyciach wyborczych, aby je natychmiast dostarczyli komitetom wyborczym, pełnomocnikom list, lub redakcji „Dziennika Ludowego“. Obowiązek ten spada przedewszystkiem na mężów zaufania listy nr. 7.

Wiadomości te należy przesyłać wraz z dowodami i z podaniem świadków. Czas nagli. Nie wolno zwlekać!

—o—

Co się stanie z więźniami brzeskimi?

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). Sprawa przewiezienia więźniów brzeskich pozostaje nadal aktualną, chociaż wciąż jeszcze jest niewyjaśnioną urzędowo.

Jak wiadomo, p. sędzia Demant zapowiedział w prasie sanacyjnej, że więźniowie będą przewiezieni do więzień znajdujących się w tych okręgach sądowych, w których popełnili swoje przestępstwo. Ponieważ wszakże nikt dotąd nie wie, o jakie mianowicie przestępstwa chodzi, trudno zatem odgadnąć — dokąd każdego z nich przewiozą.

—o—

Sędzia Demant w Brześciu.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). Sędzia Demant wyjechał dziś rano do Brześcia. P. Demantowi towarzyszy podobno przedstawiciel Generalnego Komisarza Wyborczego.

Wyjazd ten pozostawałby w takim razie w związku z faktem wybrania do Sejmu tow. Barlickiego, Ciołkosza, Dubois, Liebermana oraz obywateli Kiernika i Witosa.

Do naszych mężów zaufania.

Prosimy naszych mężów zaufania o zgłaszanie się dzisiaj w sobotę od 5 do 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. po odbiór nieodebranych jeszcze legitymacji, potrzebnych do pełnienia ich funkcji w dniu wyborów do Senatu.

O. K. R. P. P. S. WE LWOWIE.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S.

odbędzie się we wtorek 25 listopada o godz. 4-tej popołudniu.

BBS-owiec skazany za oszczerstwo.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). W sądzie grodzkim w Warszawie odbyła się sprawa z oskarżenia tow. Wacława Kurowskiego przeciwko wiceprezesowi BBS-owskich Związków Łabasiewiczowi o rozsiewanie wieści uwłaczających czci tow. Kurowskiego.

Pomimo odkładania sprawy sześć razy, zapadł wyrok skazujący Łabasiewicza za oszczerstwo na 1 miesiąc więzienia.

—o—

Aresztowania na granicy sowieckiej.

BRZEŚĆ n. B., 21. 11. (Pat). Patrol K. O. P. w Rokitnie zatrzymał za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji sowieckiej do Polski obywateli sowieckich Aleksego Rorgańskiego i Arsenjepo Łaszczuka. Zatrzymani zeznali, iż przekroczyli granicę w celu stałego osiedlenia się w Polsce.

WILNO, 21. 11. (Pat). Na odcinku granicznym Berkowszczyzna w pobliżu osady Mohylanki patrol K. O. P. zatrzymał dwóch chłopców, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się do Rosji sowieckiej. Zatrzymanymi okazali się: 15-letni Marjan Załuga i 18-letni Jan Darowski z Warszawy. Chłopcy ci namówieni przez agitatorów komunistycznych zapragnęli zwiedzić Rosję sowiecką. Obu zbiegów skierowano do Warszawy.

Zażarte walki w łonie nacjonalistów austrjackich.

WIEDEŃ, 21. 11. (Pat). W Tyrolu wre namiętna walka między Heimwehrą i Hitlerowcami z jednej strony a narodowcami niemieckimi z drugiej, z powodu ugodowego zachowania się Heimwehry i Hitlerowców wobec Włoch. Heimwehra w Insbrucku zwołała na dziś wieczór zbrojny pochód demonstracyjny celem zaprotestowania przeciwko zachowaniu się policji wobec Heimwehry w czasie ostatnich zajść na zgromadzeniu zwołanem przez narodowców niemieckich. ks. Stahremberg zabronił odbycia tej demonstracji.

—o—

Ile głosów padło na Nr. 7.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). Według niepełnych jeszcze danych z komisyj okręgowych, na listę nr. 7 padło w 56 okręgach 2,196.630 głosów.

Nie nadeszły jeszcze obliczenia z następujących okręgów: Nr. 4 — Ostrów Mazow., Nr. 5 — Białystok, Nr. 6 — Grodno, Nr. 11 — Łowicz, Nr. 26 — Lublin, Nr. 54 — Tarnopol, Nr. 58 — Krzemieniec, Nr. 59 — Brześć.

—o—

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach.

KATOWICE, 21. 11. (Pat). Na kopalni Heinitz w Bytomiu trzech górników znalazło się w sferze zatrutej gazem. Jeden zdołał się wydostać z niebezpiecznego miejsca i zawołać o pomoc. Pogotowie ratunkowe odwiozło dwóch pozostałych w stanie ciężkim do lecznicy.

KATOWICE, 21. 11. (Pat). W Miechowicach oberwał się na kopalni Prusy złom węgla i zasypał górnika, który w czasie akcji ratunkowej zmarł.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO
z dnia 11. XI. 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 254 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów, dnia 5 listopada 1930 do Sygn. VI. 1 Pr. 315/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 11 listopada 1930, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręg. we Lwowie postanawia uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 8 listopada 1930 przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ Nr. 254 z daty Lwów, dnia 5 listopada 1930, zawierającego: 1) w artykule pt. „Czego oni chcą“ w całości, 2) w artykule pt. „Sensacje wyborcze BB“ w całości, 3) w artykule pt. „Jakim sposobami chcą zwyciężyć“ a) podtytuł od słów „Bezgraniczny“ b) w ustępie od słów „Unieważnienie“ do słów „oszustwa“, c) w ustępie od słów „Na przykładzie“ do słów „bezapelacyjna“ znamiona ad ustęp 1 występku z § 300 i 302 uk., zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. nakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. — Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. XII. 1862 Dz. p. p. Nr. 6/1863, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 100 zł. — Uzasadnienie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułów ma na celu organizować z obywateli wrogie ugrupowania BBWR, jako odłamowi polskiej opinji politycznej i pogłębiać w ten sposób walki partyjne w Państwie, pod 2) fałszywemi przedstawieniami poniżyć w powadze działalność władz administracyjnych jakoteż komisji wyborczych w związku z ustaleniem list wyborczych jakoteż organizować z obywateli obóz wrogi ugrupowania BBWR, jako odłamowi polskiej opinji polityczne, i pogłębiać w ten sposób walki partyjne w Państwie, co odpowiada znamionom występku z par. 300 i 302 uk. Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Za zgodność: Janowicz, st. sekretarz.

—:::—

Wzmożona militaryzacja we Włoszech.

RZYM, 21. 11. (Pat). W myśl uchwalonego przez Radę ministrów projektu ustawy o obowiązkowem przysposobieniu wojskowem organizowane będą przez milicję faszystowską we wszystkich gminach specjalne kursy roczne, na których nauka odbywać się będzie w dni świąteczne. Uczniowie poddawani będą egzaminom. W związku zatem zmienione zostanie prawo o czasie trwania służby wojskowej.

Jak zaznacza prasa, zarządzenie to ma na celu przygotowanie pod względem fizycznym i wojskowym wszystkich obywateli państwa. Podkreślić należy, że wychowanie w duchu wojskowym zaczyna się we Włoszech już w latach dziecięcych rozmaitych organizacjach. Wszyscy członkowie partji należą do milicji. W ten sposób zrealizowana jest koncepcja narodu uzbrojonego.

A kryzys gospodarczy zaostrza się..

RZYM, 21. 11. (Pat). Według danych oficjalnych, bezrobocie w całych Włoszech wzrosło od 30 września do 30 października o 50.866 osób, osiągając ogólną cyfrę 146.496 osób obojga płci. Podniósł się znacznie procent bezrobotnych wykwalifikowanych robotników.

RZYM, 21. 11. (Pat). W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. wywóz z Włoch obniżył się, osiągając pod względem wartości sumę 10.110.079.591 lirów. Również i przywóz wykazał pokaźną zniżkę, osiągając sumę 14.417.075.151 lirów (w tym samym okresie 1929 przywóz wykazywał 18.008,971.428).

—o—

Zaostrzenie dyktatury w Hiszpanji.

MADRYT. Hiszpański prezydent ministrów, Berenguer, oświadczył, że nie ścierpi ani chwili dłużej stanu niepokojów, jakie bez przerwy wstrząsają krajem. (Mowa tu o wrzeniu rewolucyjnem, które potęgując się z dnia na dzień, grozi wybuchem rewolucji, skierowanej przeciw zamaskowanej dyktaturze Berenguera. — Red.).

Premjer podniósł, że jeżeli „prowokacje“ będą dalej trwały, ich twórcy będą musieli sobie samym przypisać winę tego, co nastąpi.

Oświadczenie to jest jawną zapowiedzią zaostrzenia dyktatury.

—o—

Konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany z powodu artykułów p. t. 1) „Do wszystkich organizacji partyjnych“ od słów „Zbierzcie skrzętnie“ do końca artykułu, 2) „Prasa o wyborach“ w całości.

W pierwszym artykule zwracaliśmy się do wszystkich, posiadających informacje o popełnianych nadużyciach wyborczych, aby natychmiast podali je do wiadomości właściwych komitetów wyborczych, pełnomocników listy kandydatów, do redakcji pism z załączeniem dowodów i przytoczeniem świadków.

W drugim artykule cytowaliśmy głosy prasy polskiej o przeprowadzonych wyborach sejmowych.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat.

Tow. Ch. Ł. złożył zł. 40.00
Tow. M. Ch. złożył zł. 100
Tow. Markowski złożył zł. 100
Tow. Sł. zł. 5.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja.

Przerwanie przewodów telefon.

WILNO, 21. 11. (Pat). „Ekspress Wileński“ donosi, iż na pograniczu między strażnicą Kotuszą a miasteczkiem Rudziszki nieznani sprawcy poprzerywali przewody telefoniczne.

—o—

Wieś spłonęła

BRZEŚĆ n. B., 21. 11. (Pat). Z nieustalonej przyczyny wybuchł onegdaj pożar w jednem z zabudowań we wsi Olczany pow. Stolin. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, iż cała wieś Olczany złożona z 62 gospodarstw spłonęła doszczętnie. Straty bardzo znaczne.

—o—

Zajścia na ulicach Budapesztu.

BUDAPESZT, 21. 11. (Pat). Policja aresztowała około 20 młodych ludzi, którzy wywołali na ulicach miasta zajścia. Między aresztowanymi znajduje się student, który stawiał opór agentowi policji.

—o—

200 milj. dolarów na oświatę.

N. JORK, 21. 11. (Pat). Znany miljoner chicagowski Edward Hurley ofiarował uniwersytetowi Notre Dame w Stanie Indiana 200.000.000 dolarów na cele założenia kolegjum handlu amerykańskiego i zagranicznego. Uniwersytet ma dokonać wymiany studentów z wyższymi uczelniami wszystkich ważniejszych ośrodków przemysłowo-handlowych całego świata.

—o—

Aresztowanie króla przemytników alkoholowych.

LONDYN, 21. 11. (Pat). Donoszą z Chicago, iż został tam podobno aresztowany Al Capone król przemytników napojów alkoholowych.

—o—

O wyjaśnienie przyczyny krachów finansowych we Francji.

PARYŻ, 21. 11. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych na propozycję socjalistów i radykałów socjalistycznych, rząd wysunął propozycję przeprowadzenia ankiety parlamentarnej w sprawie krachów finansowych. W związku z tem Izba postanowiła mianować komisję złożoną z 33 członków, której zadaniem będzie, nie wchodząc w kompetencję władz wymiaru sprawiedliwości, wyjaśnić wszystkie fakty związane z krachem.

Życie Podkarpacia.

Z tajemnic zwycięstwa jedynki.

Rozszalała agitacja przedwyborcza, żadne groźby na nieby nie przydały się sanacji, gdyby nie fałszowano woli wyborców. Powyrzucać mężów zaufania list opozycyjnych, upijać członków komisji, pisać protokoły, o ile takie wogóle pisano, zwykłym ołówkiem — to nie sztuka uzyskać 100, 200, czy 500 tys. głosów, a w wyniku mandaty.

Sanacja w okręgu stryjskim wybrała sobie 3 mandaty. Głosy oddane na listę Nr. 7 znikły i dlatego mandatu nie mamy. Ale posiadamy za sobą olbrzymią większość społeczeństwa, która mimo wszystko głosowało za listą Nr. 7.

Sanacja niech chełpi się trzema mandatami sztucznemi. W normalnych wyborach nie mogłaby ona liczyć na takie „zwycięstwo“.

Niech mówią cyfry o brudnych mandatach:

Lista Nr.	1	7	11	14
Borysław	2635	2577	956	3146
Tustanowice	1840	2734	1016	1142
Hubicze	295	219	430	112
Mraźnica	730	496	417	91
Popiele	99	130	829	19
Schodnica	268	372	533	344
Rychcice	325	543	128	18
Kałusz	1180	1004	908	1420
Razem	7372	8075	4307	6292

A więc w tych obwodach lista Nr. 7 uzyskała największą ilość głosów, bo 8.075, a jedynka 7.372.

Ze wsi wyników nie znamy, gdyż powyrzucano mężów zaufania listy Nr. 7. Ale nikt nie uwierzy w to, aby lista, która w okręgach robotniczych zdobyła przy niesłychanej presji ze strony pracodawców tylko 7 tys. głosów, na wsiach przeważnie ukraińskich uzyska zgórą 100 tys. głosów. Tajemnice i dzieje tych głosów wyjdą na jaw przed Najwyższym Sądem, dokąd sprawa zostaje skierowana.

Jak odbywały się wybory po wsiach.

We wsiach Słopnica ruska i polska okręg Sambor z lokalów wyborczych policja wyrzuciła bez żadnej przyczyny mężów zaufania listy nr. 7. Po dokonaniu tego Komisja przeszła do sąsiedniej izby i tam piła i jadła. Przy urnie pozostał w samym lokalu Jan Kudła, sklepikarz i Kukiel, były policjant, karany za oszustwa wyborcze. Przed lokalem najęci pachołkowie wydzierali ludziom z rąk 7-ki a wpychali przemocą 1-ki. Gospodarzy Jana Kilarmichała, Aleksandra Hoszko i Piotra Jaracza aresztował policjant nr. 423 za przyniesienie kartek do głosowania z numerem 7 z Borysławia do wsi naszych.

—o—

„Wybory“ w Podbużu.

Jak nas informują wybory w Podbużu odbywały się pod szczególną „opieką“ tamtejszego komendanta posterunku pol. państw. Znany czytelnikom naszym komendant posterunku p. Cykowski ze swoich „bohaterskich“ wyczynów w czasie strejku robotników tartacznych i tym razem nie zawiódł. Bez najmniejszego powodu p. Cykowski „osobiście“ wyrzucił mężów zaufania listy nr 7 z lokalu komisji obwodowej, czemu z uśmiechem przypatrywał się przew. komisji p. Ogniewski.

Zdaje się, że p. komendant Cykowski zapomina, że jego obowiązki kolidują „coś nie coś“ z jego postępowaniem. Możeby władze przełożone zechciały pouczyć tego pana, jak z ludźmi postępować należy.

—o—

P. Jäger zrezygnował z mandatu lwowskiego.

LWÓW, 21. 11. (Pat). Wybrany z listy nr. 1 w okręgu wyborczym nr. 50 Lwów miasto posłem do Sejmu Ignacy Jaeger, zrezygnował z tego mandatu i przyjął mandat poselski z okręgu nr. 50 (Tarnopol).

W miejsce Jaegera mandat poselski we Lwowie otrzymał dr. Ostrowski Ostrowski Stanisław, prymarjusz Państwowego Szpitala Powsz., wobec nieprzyjęcia mandatu przez dra Abrahama Romana, pułk. dypl.

Strejk w Hiszpanji trwa.

BARCELONA, 21. 11. (Pat). Mimo polecenia, wydanego przez syndykat, praca nie została podjęta ani w fabrykach ani w wielkich przedsiębiorstwach, ani też przez kierowców taksówek. W mieście panuje spokój, do żadnych zajść nie doszło.

Premjer węgierski w Berlinie.

BUDAPESZT, 21. 11. (Pat). Prezes Rady ministrów hr. Bethlen wyjechał dziś o godz. 13.15 do Berlina. Podróż hr. Bethlena do Berlina ma w pierwszej linji na celu sprawę traktatu handlowego węgiersko-niemieckiego.

Pożyczka francuska dla Rumunji.

WIEDEN, 21. 11. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: „Bank d'Acceptation“ zawarł wczoraj umowę z rządem w sprawie uruchomienia pożyczki w wysokości 200 miljonów fr. franc. czyli 1 miljard 200 miljonów lei. Pożyczka służy dla celu kredytów rolniczych. Rolnicy otrzymają pożyczkę na trzy miesiące, którą będą mogli dwa razy prolongować. Oprocentowanie nie przekroczy 9 od sta.

Za anszlusem.

WIEDEN, 21. 11. (Pat). W odpowiedzi na ogłoszenie pełnoletności arcyksięcia Ottona Habsburga, odbyły się wczoraj w całej Austrji zgromadzenia na rzecz anszlusu austrjackiego do Niemiec. Na zgromadzeniu odbytem we Wiedniu uchwalono rezolucję, która protestuje przeciwko twierdzeniu wypowiedzianemu w parlamencie francuskim, jakoby w Austrji osłabło dążenie do anszlusu.

Laską i majchrem.

Stanisław Bekierski, zam. w Lewandówce, ma jakieś porachunki z Frankiem N., którego nazwiska nawet nie znał. Obecnie będzie go dobrze pamiętać, gdyż w ul. Szeptyckich osobnik ten pchnął go trzykrotnie nożem w plecy i zbiegł.

Roman Rachwał (Kasztelańska 15) żywi niezbyt przyjazne uczucia dla Marji Łukasik, zam. wał napadł na nią na ulicy i pobił laską w sąsiedniej kamienicy. Obecnie również Łukasikowa wrogo odnosi się do niego, gdyż Rachaż do krwi.

Wielce niemiłą przygodę przeżył również D. Zarwanicer, właściciel odlewarni żelaza. przy ul. Kaspra Boczkowskiego 10. Niejaki Bolesław Mielniczek (Traugutta 1) wpadł do tej pracowni, pobił Zarwanicera i zbił 6 szyb w oknie, wyrządzając szkodę 42 zł.

Iście kozacką awanturę wywołała w ul. Legjonów niejaka Zofja Kozak przyczem zaatakowała policjanta, który usiłował ją uspokoić. Obecnie Kozakówna rozmyśla o brzydkiej pogodzie — siedząc w areszcie.

Komunikaty.

POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH odbędzie się w Warszawie w dn. 28 listopada do 4 grudnia b. r. W programie dnia 28 bm. zebranie zapoznawcze, 29 bm. uczestnicy Zjazdu wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Rewolucji Listopadowej, a 30 bm. nastąpi otwarcie Zjazdu w Auli Uniwersytetu. Obrady potrwają do 3 grudnia, a 4 grudnia odbędą się wycieczki zbiorowe na pola bitew pod Pułtuskiem, Ostrołęką i Radzyminem.

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową roczn. 1889, wystawioną przez PKU. Stryj, na nazwisko Karol Zwoliński.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie zamachu na Targi Wschodnie.

WARSZAWA, 21. 11. (Pat). Sąd Najwyższy przez cały dzień wczorajszy rozpatrywał skargę kasacyjną obrońców Romana Bidy i tow., skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za zamach na Targi Wschodnie. Polegał on na dokonaniu szeregu aktów terorystycznych, m. in. podłożeniu maszyny piekielnej pod centrali Targów.

Sąd lwowski skazał Bidę na karę śmierci, pozostałych terorystów na karę po 4 lata ciężkiego więzienia.

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok Sądu Najwyższego, który skargę kasacyjną oddalił. Wyrok tem samem stał się prawomocnym.

Jeszcze o pogromie B. B. S.

Taki bywa los sprzedawczyków!

BBS. czyli t. zw. „Frakcja rewolucyjna" nie uzyskała w całej Polsce ani jednego mandatu do sejmu warszawskiego. Nawet w Warszawie, tej głównej ich fortecy nie uzyskali mandatu. Zatem w przyszłym sejmie nie będzie już bebesowców. Sprytniejsi z nich, przewidując generalną klęskę swej partji zawczasu postarali się o mandaty z listy sanacyjnej nr 1. Mianowicie taki Smulikowski, Malinowski, Burda, Moraczewski i Stangreciak. Zaś wielki „idealista" z Krakowa dr. Bobrowski stoi na liście sanacyjnej do senatu.

Nawet Prausowa, bankierka pp. Rubina i Biniszkiewicza, — przepadła. Klęska BBS. jest więc katastrofalną. Skąd ta straszliwa klęska BBS.?

Pieniędzy przecież nie brakło. Dawał Magistrat w Warszawie, dawali komisarze Kas chorych, dawała sanacja. A pomimo tego tak generalna klęska na całej linji?

Przyczyny leżą w tem, że wyborcy, którzy mieli do wyboru albo listę sanacyjną, albo listę sanacyjnych socjalistów, woleli głosować na sanację, niż BBS. Poco głosować na pachołka, myśleli wyborcy, jeżeli mogą głosować na pana.

W niedzielę wyborczą, przekonali się fraki, że obóz pomajowy, już ich nie potrzebuje — robota została zrobiona, więc fraki zostały zwolnione. O tej terminalce dowiedzieli się niestety dopiero, gdy głosowanie już się skończyło.

Wypowiedzenie posad „frakom" było tak zręcznie zakonspirowane, że ani się spostrzegli, co się z nimi stało. Pokazało się bowiem, że zostali sromotnie wykiwani, nie uzyskując ani jednego mandatu, bo sanacja kupiła sobie wszystkich jej członków.

Z tego też powodu panuje wśród fraków szczególny katzejammer.

W chwili, kiedy sama BBS. w pogrzebowym artykule „Przedświtu", przyznaje, że poniosło druzgocącą klęskę, zwracamy uwagę na niedobitki BBS., które pod firmą „Frakcja rewolucyjna" rozbijają jeszcze i teraz klasę robotniczą, by i przy wyborach do senatu umożliwić zwycięstwo sanacji, aczkolwiek, wiedzą, że żaden uczciwy robotnik nie będzie na nich głosował.

Pomimo, że wiedzą, iż mandatu do sejmu śląskiego nie zdobędą, to wysługiwują się sanacji, chcąc urwać kilkaset głosów robotniczych, na swe listy zdrajców robotniczych.

Towarzysze popierajcie prasę robotniczą!

Jak odbywały się wybory po wsiach.

O tem, jak odbywały się wybory po wsiach, niema się naogół pojęcia. Przedewszystkiem aresztowano ludzi, rozdających siódemki „wycofywano" listy, robiono rozłamy itd.

W przeddzień wyborów w wielu miejscowościach aresztowano naszych mężów, zaufania, których wypuszczono dopiero w poniedziałek. Mężów zaufania nie dopuszczono do komisyj.

I tak we wsi Domażyr, pow. Gródek Jagiell., przewodniczący komisji p. Breiter, obszarnik nie przyjął męża zaufania, motywując to tem, że nie zna pełnomocnika, naszej listy, a zresztą twierdził, że lista nr. 7. jest nieważna. Mimo to, „siódemka" w miejscowości tej zdobyła 102 głosy na 87 „jedynki".

Komendant tamtejszego posterunku dowiedziawszy się o wyniku wyborów we wsi, odgrażał się, że tow. Hawryliszyna zastrzeli.

W innej wsi tego powiatu, w Lozinie, po zamknięciu głosowania wydalono z komisji mężów zaufania.

Tak działo się i w innych miejscowościach.

—o—

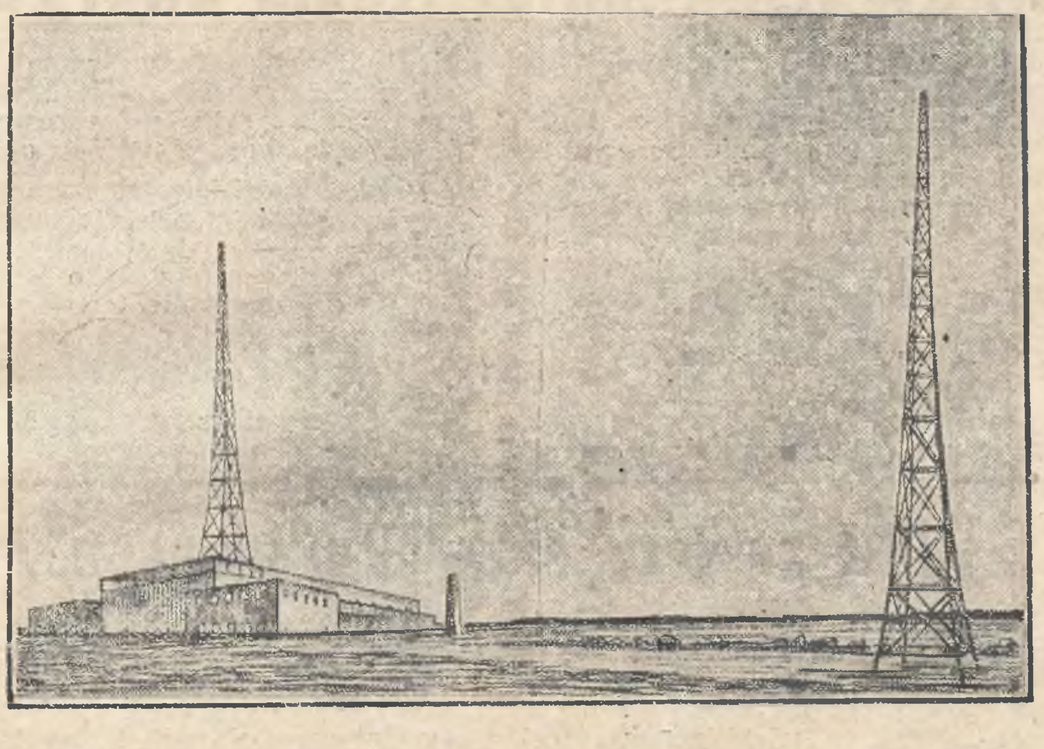
Próbują skleić większość reakcyjną.

WIEDEŃ. Chrześcijańsko- socjalni, którzy po wyborach 9. b. m. pozostali w mniejszości w parlamencie, usiłują dojść do porozumienia z blokiem Schobera celem utworzenia większości. Jak wiadomo, chrześcijańsko-socjalni obalili rząd Schobera i weszli w sojusz z faszystowską partją „Heimwehry", ofiarowując jej równocześnie dwie najważniejsze teki w gabinecie (ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości).

I obecnie starają się o utrzymanie ministrów „Heimwehry" w mającym powstać rządzie. Według kolportowanych pogłosek skłonni są oddać Schoberowi wicekanclerstwo i tekę spraw wewnętrznych, o ile Schober zgodzi się za tę cenę na współpracę z ministrami „Heimwehry".

Ze strony bloku Schobera oświadczają, że przed ustąpieniem obecnego rządu, wszelkie próby porozumienia są bezcelowe.

Najnowsza radjowa stacja nadawcza



w Niemczech koło Stuttgartu, która może pracować na fali 360 m. — Skonstruowane z drzewa anteny są wysokie na 100 m.

Strzały do portretu Piłsudskiego

WARSZAWA. 21. list. (tel. wł.) Komitet wyborczy w Szamotułach, zainstalował na jednym z domów iluminację z portretem Piłsudskiego.

Przy zdejmowaniu portretu okazało się, że portret został uszkodzony kulami rewolwerowemi. Kule utkwiły w ramie portretu i twarzy. W wyniku dochodzeń aresztowano 21- letniego Stanisława Bąka, zam. w Szamotułach.

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S.

pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

XII.

Po porannym apelu 6 listopada, władza więzienna wezwała nas do zbierania rzeczy, albowiem za chwilę zjawią się żołnierze, którzy mają nas odprowadzić do „katorgi". Wciągu kilkunastu godzin, które spędziliśmy w gubernjalnem więzieniu, otworzyły nam się oczy na faktyczny stan, jaki panuje w „orłowskiej katordze". Nie powiem, żeby wiadomość ta wpłynęła na nas uspakajająco. O nie! Uszeregowano nas i o godzinie 9-tej rano wyruszyliśmy do „katorgi", odległej o kilkaset metrów od więzienia gubernjalnego.

Po przejściu 100 metrów, oczom naszym ukazał się wielki, biały gmach, pokryty malowaną na zielono blachą. Z bijącem sercem podchodziliśmy do miejsca, gdzie mieliśmy spędzać całe lata!

Mocne uderzenie w furtkę więzienną i niebawem wrota otwarły się przed nami, o! jakże „szeroko" przy wchodzeniu do więzienia!

Wchodzimy parami, liczeni przez dowódcę konwoju, a gdy weszła ostatnia para, dozorca z łoskotem zamknął żelazną bramę.

Tak, jak szliśmy parami, wyszeregowano nas twarzą do kancelarji, skąd miał zjawić się dyżurny pomocnik naczelnika więzienia. Naprzeciwko nas stali żołnierze.

Po dziesięciu minutach wyszedł do nas młody, przystojny brunecik. — „To dyżurny pomocnik Aninkow" — informuje mnie, stojący obok mnie, tow. Jakowlew z Brjańska. Za nim wyszedł starszy Kozłonkin i kilku dozorców.

P. Aninkow przyjmuje partję od konwoju, a dozorcy sprawdzają, czy rzeczy „kazionne" mamy w całości. Wreszcie wywoływanie poszczególnych więźniów. Aninkow ogląda każdego z osobna, robiąc pod jego adresem różne złośliwe uwagi. Po kilku minutach do „pomocy" Aninkowowi przyszedł hr. Songojło, starszy pan, również bardzo przystojny brunet. Stał nieruchomo, aż do samego końca, wybałuszywszy na nas swoje duże ślepiska.

Po skończeniu „procedury" z przyjęciem. Aninkow pokwitował odbiór naszej partji, tak, jak się kwituje odbiór listu poleconego. Dowódca konwoju odsalutował, poczem przejął nas znany w katordze kat, Kozłonkin, starszy dozorca. Tow. Jakowlew, idąc obok, szepnął mi: „Prowadzą nas do łaźni".

Istotnie, po przejściu podwórka, poprowadzono nas do niewielkiego budynku, gdzie partję naszą rozdzielono na dwie części, jedną połowę zabrano do łaźni, a druga pozostała, żeby przyglądać się, jak będą bić tamtych.

Niedługo kazano nam czekać na widowisko, jakie nam zgotowano.

Widzę: stoją uszeregowani z dwu stron dozorcy, a pośrodku przelatują z krzykiem zupełnie nadzy towarzysze, których biją. Mój informator, który przechodził już tę piekielną mękę, szeptem informuje: — „To pijani dozorcy biją".

Wytężam siły woli, żeby nie załamać się duchowo.

Serce z łoskotem tłucze się, a myśli krążą dokoła jednego pytania: cóż to za potworna siła odebrała nam naszą odwagę. Biją w naszych oczach, a my nic...

„Następni, wchodzić!" — słyszę zdyszany głos Kozłonkina. Rzuciłem okiem na jego twarz, — jakże była wstrętna, oczy krwią zalane; czuło się, że ten człowiek pała jakąś dziką zemstą do nas.

Zaledwie zdążyliśmy wejść, gdy ten sam Kozłonkin wrzasnął: „Rozebrać się do naga!"

Szybko zdejmujemy odzienie, trudniej zdejmować spodnie, bo przeszkadzają kajdany. Trwało to niewięcej, niż cztery minuty, a gdy wszyscy byli rozebrani, Aninkow rozpoczął wywoływać kolejno każdego z nas. Gdy przyszła kolej na mnie, szybko odczytał treść wyroku: „Skazany na karę śmierci za należenie do frakcji rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej, która stawia sobie za cel oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji drogą zbrojnego powstania; kara śmierci zmieniona na 15 lat katorgi — przy-ją-ć!" — co oznaczało, że każdy dozorca, przechodzącego przez szpaler, ma uderzyć bykowcem. Człowiek, jak szalony, rzucał się od jednego do drugiego, a ci bili bykowcami, gdzie się dało.

Po takiem przyjęciu, wpadłem jak nieprzytomny do sąsiedniej ubikacji.

Tutaj czuwał Kozłonkin, który dzikim głosem przyprowadzał do przytomności rozkazem: „Ubieraj się!"

Na jednej kupie leżały przygotowane dla nas ubrania więzienne, a na drugiej, w takim samym stanie, tak zwane „koty", pantofle. Z odrazą nakładałem na siebie brudne, śmierdzące ubranie i takież same pantofle, tylko bez podeszew.

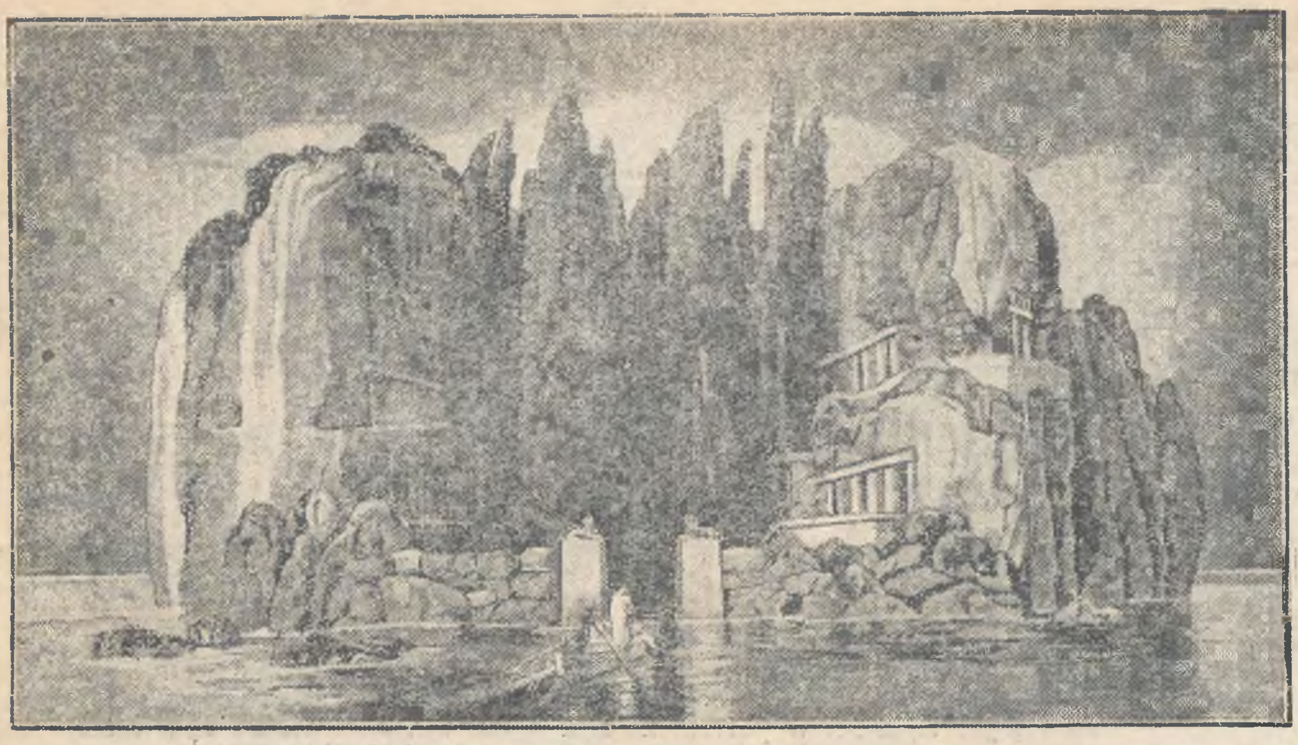
Wszystko, cośmy przechowali w ubraniach w Łomży, musieliśmy pozostawić, gdyż ubrania te zabrano do gubernjalnego więzienia.

Po tej wstępnej operacji, z które, człowiek wychodził, jak obłąkany, przeprowadzono nas nawpół gołych, trzęsących się z chłodu i wyczerpania moralnego, do gmachu, gdzie były pojedyńcze cele.

Tutaj przyjęło nas wielkie chłopisko, o nadzwyczajnej tuszy, starszy dozorca Zagorodnyj. Każdemu wypisał na ubraniu numer celi, do której przeznaczał, poczem ostrzyżono nas maszynką na zero i rozłokowano po celach.

(C. d. n.)

7 7 7 7



„Wyspa umarłych"

wspaniały obraz słynnego malarza Böcklina.

O stosunkach w nadwórniańskiej Kasie chorych.

NADWÓRNA, w listop.

Już to przyznać chyba trzeba, że nasza kasa niema szczęścia do komisarzy; zmieniają się oni bardzo często, a co jeden to lepszy... Po osławionym Zielińskim przyszedł komisarz Hombaków, z którym jeszcze można było wytrzymać, gdyż był to można rzec człowiek uczciwy. Obecnie po ustąpieniu Hombakowa, uszczęśliwiono nas nowym komisarze, komisarzem, który nowym komisarzem, który zapatrzony w krąg swych interesów nie widzi i nie chce widzieć co się wokół dzieje.

Nic więc dziwnego, że lekarze, miast, choćby w imię humanitarności, leczyć ludzi, czynią na nich eksperymenta. Dobrzeby, było, by niejeden z nich zaczął praktykę przy jakimś porządnym lekarzu, lub zwrócił swój dyplom, bowiem w żadnym wypadku do piastowania tak odpowiedzialnego stanowiska nie nadają się.

Ale wróćmy do meritum sprawy. Otóż każdy lekarz naszej kasy bawi się w specjalistę do wszystkich chorób; ludzi chorych na oczy, trzyma się tygodniami na leczeniu u siebie, a gdy po kilku tygodniach chory prawie nie widzi, wtedy wysyła się go do lekarza specjalisty- okulisty.

Ludzi, chorych na grypę mających 38.5 C. gorączki, uznaje się za zdolnych do pracy. Do obłożnie chorych trzeba kilka razy prosić lekarza zanim raczy się zjawić. Nie dość na tem, — wprowadzono zwyczaj przyjmowania chorych, członków kasy, za pieniądze, u siebie w domu.

Doszło do tego że większa część członków kasy leczy się prywatnie, gdyż w kasie traktowani są niżej wszelkiej krytyki.

Jeżeli już ktoś zmuszony jest chorować na koszt kasy, i nie może pozwolić sobie na „odwiedzenie" w domu p. doktora, to doprawdy staje się ofiarą rozpanoszonych p. doktorów.

O lekarstwach zapisanych w takich wypadkach lepiej nie pisać, — są to lekarstwa, nie, żeby były choremu potrzebne, ale żeby były tanie.

Więc zapytuję p. komisarza nadwórniańskiej kasy chorych„ czy uważa, że rola jego kończy się na przejeżdżce autem i poborze swojej gaży?

Czy nie przypuszcza, że kasa utrzymywania z wkładek pracowników nie winna ich otoczyć należytą opieką?

Trudno w dzisiejszych czasach szukać zrozumienia u należytej instancji, zwłaszcza wtedy„ gdy wchodzą w grę „swoi" ludzie, ale podaję to wszystko do publicznej wiadomości — niech społeczeństwo osądzi, jak teraz gospodaruje się w urządzeniach społecznych.

Członek nadw. Kasy chor.

—o—

„Gdy kobiety stają się hjenami..."

W czasie ostatnich wyborów hjeny wyborcze miały znakomite pole do popisu. Rekrutowane przeważnie z mętów społecznych nie zdawały sobie na ogół sprawy ze szkodliwości i hańby swoich postępków. Często nędza, głód i związana z tem chęć zarobku i spodziewana bezkarność, była powodem, że tysiące wyborców zostało wyglosowanych przez tych ludzi, którzy podjęli się tej podłej i niecnej roboty.

Jeśli nad postępkami nędzarzy czy zawodowych chuliganów można przejść do porządku dziennego, to cóż można powiedzieć o osobach z t. zw. inteligencji, które się tej samej roli podjęły?

W jednej z komisji wyborczych przychwycono na próbie wyglosowania wyborców p. Marję Kapuścińską, studentkę uniwersytetu, córkę poety i urzędnika magistrackiego p. Jedlicza Kapuścińskiego.

Jeśli taki jest poziom moralny „elity" społeczeństwa, to czy można się dziwić wynikom wyborów we Lwowie?

—o—

Zdobycze robotników po rewolucji.

LONDYN. Według doniesienia „Times" z Rio de Janeiro, rząd brazylijski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie fabryki i koncerny przemysłowe, zobowiązane są podwyższyć płace pracowników swoich o 6 proc. Prócz tego pobory mają być wypłacane na zasadzie 40- godzinnego tygodnia pracy. Wkońcu do dnia 30. listopada, ma być utworzona komisja ustawodawcza, w której każda fabryka, czy każdy zakład przemysłowy reprezentowany będzie przez swego przedstawiciela, przez co zapewniona będzie ścisła współpraca między tą komisją a robotnikami przemysłu krajowego.

Fatalna przygoda obywatelki z prowincji

Onegdaj przyjechała do Krakowa z Horodenki p. Marja Kremmerowa, celem odebrania z aresztów miejskich swej 20 - letniej córki Hawy, umysłowo- chorej. Na dworcu w Krakowie podszedł do niej jakiś młody osobnik, który zaofiarował jej swe usługi, a zwłaszcza pomoc w umieszczeniu chorej w szpitalu dla umysłowo- chorych w Kobierzynie. Kremmerowa, ucieszona, że trafił się jej wpływowy człowiek, znający dobrze dyrektora szpitala, pojechała z nim dorożką do Kobierzyna, gdzie przygodny opiekun Kremmerowej, odbył „konferencję" w Dyrekcji, i z miną dygnitarza oświadczył Kremmerowej, że sprawa umieszczenia w szpitalu jej córki, została pomyślnie załatwiona.

Oboje wrócili więc do Krakowa, obeszli jeszcze kilka urzędów dla uzyskania potrzebnych papierów, poczem wstąpili do jednej z restauracyj.

Za chwilę Kr. miała odebrać córkę z aresztów miejskich i odstawić ją do Kobierzyna, gdy nagle towarzysz Kremmerowej przypomniał sobie, że właśnie dzisiaj musi wykupić dwa weksle na sumę 500 zł., a bank niebawem zamykają. Ze swego zmartwienia wywnętrzył się wobec Kremmerowej, która w lot wyratowała go z opresji, pożyczając mu banknot 500 złotowy.

Szczęśliwy posiadacz pół tysiączki, wybiegł co rychlej na ulicę by już naturalnie więcej nie wrócić. Po niewczasie przekonała się Kremmerowa, że padła ofiarą sprytnego oszusta. Jego interwencja w szpitalu i urzędach krakowskich okazała się odegraną komedją.

—o—

Baczność Wyborcy obwodu Nr. 100

we Lwowie.

Obywatela w średnim wieku, który głosował w obwodzie 100 w szkole Zimorowicza (męska) ul. Łyczakowska w godzinach południowych i miał scysję w sprawie koperty z przewodniczącym komisji, prosimy o natychmiastowe zgłoszenie się w redakcji „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska 21 II p. w godzinach południowych.

Z OPERY.

Verdiego „Aida"

w nowej inscenizacji.

„Aida" należy od szeregu lat do najczęściej i najlepiej u nas wykonywanych oper, czemu też odpowiadała liczna frekwencja publiczności. Z biegiem czasu utworzyć się musiał na tem pięknem dziele osad rdzy, wskutek czego usprawiedliwione a nawet wskazane były nowe studjowanie i inscenizacja tej opery. Dotychczasowe zużyte dekoracje które były owocem gruntownego studjum nad ruinami, pomnikami i sztuką starego Egiptu, p. Jarocki zastąpił nowemi, widzianemi dzisiejszem okiem. Należy przyznać, iż naogół wypadły one pięknie i interesująco, zwłaszcza w efektownem oświetleniu reflektorów p. Goncerzewicza. Piękne też były kostjumy męskie z pracowni p. Hirschfelda i z artyzmem wykonane nowe barwne kostjumy żeńskie z pracowni p. Linhardtowej.

Przepiękna inscenizacja p. Ulucha-nowa i pomysłowa reżyserja p. Zaleskiego, wniosły dużo pożądanego urozmaicenia i barwnego ugrupowania zespołów. Ruchy i mimika pochodu zwycięskiego były w zgodzie z rytmiką muzyczną i owocem sumiennego studjowania i wypróbowania. Mimo drobniejszych usterek. — orkiestra na scenie z nowoczesnemi instrumentami i nutami w czasach Faraonów — cała inscenizacja i reżyserja były mistrzowsko przeprowadzone i zadecydowały o powodzeniu przedstawienia, jakiego w bieżącym sezonie jeszcze nie było.

Malowniczo i efektownie wypadły produkcje baletowe układu p. Statkowskiego, w wykonaniu doskonałej tancerki p. Grabowskiej oraz z wdziękiem się poruszającej solistki p. Strozzi.

Z wykonawców wokalnych pierwszeństwo należy się męskim. Bohaterski i szlachetnie brzmiący tenor p. Czarneckiego doskonale się nadawał do odtworzenia partji Radamesa. W duecie nad Nilem poważny ten artysta porwał słuchaczy muzykalnością i szczerością uczucia. Z licznie innym artystom ofiarowanych kwiatów i wieńców należała się część i temu doskonałemu śpiewakowi. Amonastro w wykonaniu p. Zaleskiego to władca etjopski o pogańskiej dzikości, groźnej sile w wyrazie, głosie, geście i mimice. Jego Amonastro to potężna postać; król i dziki zarazem, który wybija się z pośród mas pochodu zwycięskiego i rychło opanowuje całą scenę. Wzorowa dykcja, wymowna mimika i deklamacyjny śpiew są przekonywujące i dają postać sceniczną mistrzowsko opracowaną, jakiej rzadko się widzi.

Liryczny i sympatyczny głos p. Walewskiej w ustępach solowych i lirycznych wykazał dużo uczucia szczerego; w ustępach dramatycznych i zespołowych brakło dostatecznego blasku i siły, wymaganych od przedstawicielki Aidy. P. Hofmanowa z wyjątkiem ustępów, pisanych dla głosu wybitnie mezzosopranowego — a jest ich w tej operze bardzo wiele — śpiewała partję Amneris starannie i muzykalnie, o ile głos jej obracał się w pozycjach sopranowych. Pięknie śpiewała p. Nochowiczówna partję kapłanki. Wydatny głos pp. Użejki (Ramfis) i Romanowskiego (Król) oraz p. Gruszczyńskiego (posłaniec), zasłużyły na wspólną wzmiankę i pochwałę.

Kapelmistrz p. Massini całość prowadził z smakiem artystycznym i efektownie stopniował sceny zespołowe. Dyrygent chórów p. Polzinetti, spełnił swe zadanie jak zawsze sumiennie.

Publiczność, która zebrała się nader licznie, z zainteresowaniem śledziła przebieg, tego w całości wybornego przedstawienia i z szczerem zadowoleniem oklaskiwała wykonawców przy otwartej scenie i po każdym akcie. Oby więcej takich przedstawień, jak ostatnio „Aida". *Grd.*

—o—

Niezwykły zamach na kasę.

Włamywacze przez otwór w piecu dostali się do Banku.

Z Warszawy donoszą:

Ubiegłej nocy dokonano włamania do lokalu Polskiego Banku Spółdzielczego (Królewska 1).

Prawdopodobnie przed zamknięciem bramy kasiarze ukryli się w tym domu, poczem, otworzywszy podrobionymi kluczami zamek, zatrzask oraz kłódki, dostali się do lokalu banku, gdzie mieści się również biuro p. f. Polsko-Italskie biuro handlowo - przemysłowe „Polital“. Kasiarze rozbili szuflady w biurkach, w poszukiwaniu pieniędzy. Nie znalazłszy gotówki złodzieje rozebrali piec kaflowy i przez otwór przedostali się do sąsiedniego pokoju, gdzie natrafili na piec, w którym wyrwali kilka kafli i drzwiczki.

W lokalu tym, gdzie mieści się dom techniczno - handlowy „Suski i Lenkszewicz“ włamywacze rozpruli „rakiem“ tylną ścianę kasy ogniotrwałej, znaleźli tam około 10 zł. bilonem. Na górnej półce tej kasy mieściła się kasetka stalowa, zawierająca 18.000 zł. Kasiarze musieli być prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nie rozbili już drugiej wewnętrznej ściany kasy.

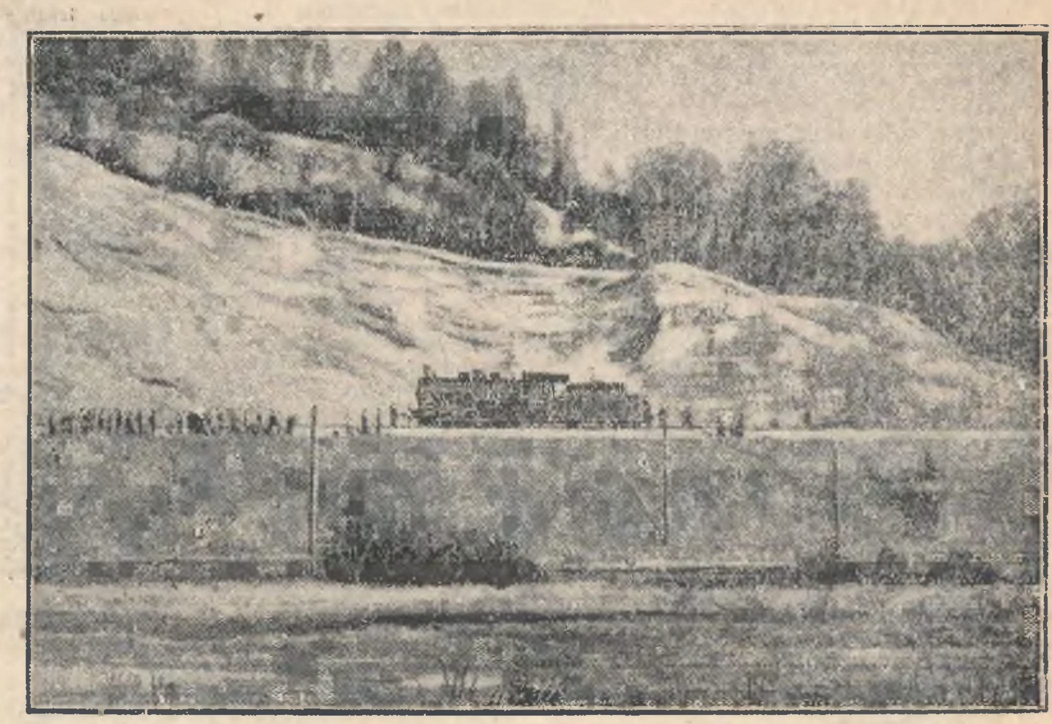
Przez otwór w piecu przeszli złodzieje do lokalu banku, skąd zabrali podróżną maszynę do pisania wartości 1.000 zł.

Sprawcy pozostawili na miejscu rączkę od „raka“ oraz żółte zamszowe rękawiczki, w których „pracowali“.

W kasie ogniotrwałej banku, mieszczącej się w ścianie, znajdowało się 32.000 zł., w biurku zaś w jednej szufladzie w arkuszach papieru 5.000 zł., w drugiej zaś 1380 zł. Gotówka ta ocalała.

—o—

Olbrzymi krater



koło Wieneburga (w górach Harzu), który powstał wskutek wtargnięcia wody do kopalni soli potasowej i zerwał tor kolejowy, został ostatnio zasypany. Zużyto na to kilkaset tysięcy metrów sześciennych ziemi. — Na rycinie: lokomotywy próbują trwałości nowego nasypu.

Pisarz gminny defraudantem.

54-letni Kazimierz Lindner, okręgowy pisarz gminny kilku wsi w powiecie sokalskim, odpowiadał wczoraj przed sądem za sprzeniewierzenie pieniędzy pobranych tytułem podatku gruntowego. Pobrane pieniądze obowiązany był Lindner co 14 dni odsyłać do kasy skarbowej w Sokalu, natychmiast zaś w razie ściągnięcia kwote ponad 500 zł.

Lindner początkowo spełniał swe obowiązki sumiennie. Następnie jednak od listopada 1927 do czerwca następnego roku Lindner sprzeniewierzył 3.309 zł. 91 gr. pobrane w gminie Konotypy, 1.309 zł. pobrane w Ubrowku, 422 zł. 38 gr. z Horodłowa, oraz 808 zł. 72 gr. pobrane w Peretokach i Barani.

Gdy oszustwo wyszło na jaw, Lindner przyznał się do winy, twierdząc, że sprzeniewierzone pieniądze zużył na utrzymanie rodziny, gdyż miesięczne pobory jego w kwocie 90 zł. nie wystarczały na życie. Miał zamiar pieniądze te zwrócić z zarobionych prowizji, tymczasem nadużycia wykryto. Ponadto utrzymywał, iż sprzeniewierzył tylko 2.000 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem r. Łyczkowskiego skazał Lindnera na 10 miesięcy więzienia.

Skazanego bronił dr. Batycki, oskarżał prok. dr. Schreyer.

Amant z bambusem.

Jan Padura, zam. przy ul. Tkackiej 8, zapałał namiętnem uczuciem do Pelagji Bereziak, zam. przy ul. Pilnikarskiej 8, pomimo że nieodwzajemnionem. Zakochany Padura postanowił po „męsku“ postąpić w tej sprawie, by nakłonić swą bogdankę do odwzajemnienia uczuć. W tym celu zaopatrzył się w giętki bambus, by zbytnio nie nadwerężyć powłoki cielesnej umiłowanej i w ul. Żółkiewskiej „sprał“ swój ideał laską od stóp do głów.

— To bandyta i łajdak — scharakteryzowała Padurę Berezinkówna w komisarjacie.

— Tak się patrzy — orzekł przodownik wygotowując doniesienie do sądu.

Wędzidła na sprzedawców.

U najstarszych ludów kulturalnych wraz z powstaniem rynków pojawiają się urzędowo określane ceny na najważniejsze towary. Wobec łatwości opanowania stosunków i słabego ruchu handlowego i zarobkowego, środki te po większej części były wystarczające, by usunąć najjaskrawsze niesprawiedliwości.

W późniejszym czasie za imperjum rzymskiego rozpowszechniły się oszustwa i lichwa i dlatego ojcowie kościoła zwracają się namiętnie przeciw niesprawiedliwym handlarzom, którzy podnoszą sztucznie ceny zboża i innych środków do życia. Tak np. Bazyli Wielki nazywa ich „złodziejami i zbójami“ i jako grzech straszliwy piętnuje wyzyskiwanie konsumentów. — Wychodząc z naturalnej równości wszystkich ludzi, ta nauka chrześcijańska żąda stałych cen, określonych kosztami produkcji. Nauka ta zachowała się przez całe średniowiecze, jakkolwiek nie zdołała wejść w praktykę. Wpłynęła jednak na cesarzy rzymskich, którzy począwszy od Tyberjusza, szukali sposobów przeciw drożyźnie a szczególnie środków żywności.

Najważniejszą akcją w tej mierze była wielka taryfa cen cesarza Djoklecjana z r. 301 po Chrystusie, mocą której ustanowiono „w imię sprawiedliwości“ stałe ceny na różne artykuły.

Późniejsi cesarze nakazywali głównie biskupom czuwać, by sprzedawcy żądali tylko „sprawiedliwych cen“, karząc opornych sankcjami kościelnemi.

W czasie wielkiej drożyzny, którą wprowadzili kupcy i żeglarze, wydał cesarz Justynjan surowy zakaz żądania wyższych cen od tych, które przedtem obowiązywały.

Z czasów cesarza bizantyńskiego Leona Mądrego pochodzi t. zw. „Księga prefekta“, regulująca dokładnie sposób, miejsce i czas zakupna, jak i ceny dla sprzedawców oraz ich zyski.

Te ustalania cen przejęły także państwa germańskie a w administracji za Karola Wielkiego nadzór nad cenami targowemi odgrywał ważną rolę. Coprawda, stałe te ceny w średniowieczu miały tę odwrotną stronę, że stawały się cenami monopolowemi, które handlarze narzucali nabywcom, nawet gdy „ceny sprawiedliwe“ powinny były być niższe. Do tej wciąż wzrastającej gonitwy za zyskiem w miastach średniowiecznej kultury przyczyniła się fałszywa interpretacja pojęcia ceny sprawiedliwej przez miarodajnego ojca kościoła Tomasza z Aquinu. Podkreślał on bowiem, że handlarz ma prawo wedle stanu swego i odpowiedniej do niego stopy życiowej nakładać rozmaite podwyżki na towary sprzedawane.

Tym sposobem umożliwiono dowolne ustanawianie cen, z czego głównie korzystali wielcy kupcy.

To dowolne ustanawianie cen dotrwało aż do dzisiejszych czasów. Na krótki czas, mianowicie w okresie wojny i dewaluacji pieniędzy ustanawiano w różnych krajach taryfy maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby, ale z chwilą ustabilizowania waluty zarzucono ten system. I producenci oraz kupcy w dalszym ciągu dowolnie ustanawiają ceny, nie krępowani żadnemi nakazami rządów kapitalistycznych.

Kącik pouczający.

Z czego składa się ciało ludzkie.

Głównym składnikiem naszego ciała jest woda. Mamy jej 75 proc. i to najwięcej w nerkach, a najmniej w wątrobie. W tej wodzie zawieszone są drobiny, atomy i różne kombinacje tlenków węgla, wodoru, azotu, tlenu i kilku minerałów.

Jak bardzo skomplikowane są pod względem chemicznym drobiny naszego ciała, dowodzi choćby skład hemoglobiny, będącej najważniejszą częścią czerwonych ciałek krwi. Oto drobina hemoglobiny zawiera 758 atomów węgla, 1203 atomów wodoru, 135 azotu, 218 tlenu, 3 siarki i 1 żelaza.

Poza wymienionemi pierwiastkami chemicznemi, posiadamy dużo wapna, fosforu i soli.

Wapień stanowi główny składnik kości. Potrzebujemy codziennie dla organizmu jeden gram wapna. Czerpiemy go głównie z pokarmów takich, jak mleko, ser, żółtko jaja, jarzyny, z wyjątkiem kartofli.

Fosfor mieści się głównie w kościach. Dzienne zapotrzebowanie fosforu wynosi przeszło półtora grama. Otrzymujemy go z roślin oleistych i strączkowych.

Żelaza posiadamy w całym organiźmie 3 i pół grama. Ale jest ono w takim ruchu, że celem uzupełnienia go, potrzebujemy dziennie doprowadzić organizmowi 0.7 grama. Żelazo występuje w krwi, jądrach, wątrobie i śledzionie. Spożywamy je w mięsie, żółtkach jaj, zielonych jarzynach i świeżych owocach.

Nieco magnezu zawiera serce ludzkie, mięśnie, mózg i nadnercze. Fluor występuje w naskórku, w zębach i ścięgnach. Dowóz fluoru odbywa się głównie za pośrednictwem wody do picia. Jodu potrzebujemy dziennie jedną tysięczną grama, mimo to, że w gospodarce naszego organizmu jest on składnikiem wprost niezbędnym. Dalej mamy w sobie po parę gramów arsenu, krzemu (skóra i tkanki łączne), cynku w białych ciałkach, potasu (w krwi). Wykryto nawet drobne ilości aluminjum, miedzi, manganu i kobaltu.

Amerykański inżynier oszustem.

Antoni Burghard, zam. w Starym Samborze, absolwent 3-letniego kursu monterskiego we Wiedniu, oraz dypl. inżynier ameryk., przed rokiem wyłudził 800 zł. oraz 50 dolarów od niejakiego Filipa Kollona, pod pretekstem udzielenia mu posady portjera w hotelu wiedeńsko - saskim w Warszawie. Ponadto spryciarz ten wyłudził 200 zł. od Zygmunta Wolskiego, przyrzekając mu wyrobienie posady urzędnika w nieistniejącym banku w Stanisławowie.

Przed kilku miesiącami Burghard odpowiadał przed sądem za swe sprawki. Rozprawa została wówczas odroczona celem zbadania stanu zdrowia Burgharda, gdyż twierdził, że jest częściowo sparaliżowany, co wpływa ujemnie na stan jego umysłu. Lekarze orzekli jednak, że jest on w pełni odpowiedzialny za swe czyny. Wobec tego wczoraj po ponownie odbytej rozprawie trybunał pod przewodnictwem r. Tertila, uwzględniając okoliczność, że Burghard był już karany za oszustwo, skazał spryciarza na 15 miesięcy więzienia.

Ile wydaje Ameryka na reklamę?

Jak donosi „Propaganda“, koszty reklamy wyniosły w Ameryce w jednym tylko roku 1929 — 565 milj. dolarów, z czego 206 milj. przypada na reklamę gazetową, 103 milj. na plakaty i 17 milj. na reklamę przez radjo i t. p.

Z tego 64 milj. dolarów zapłaciły fabryki samochodów, 22 milj. — 19 fabryk tytoniowych, 28 milj. — 89 fabryk artykułów żywnościowych, 17 milj. — 24 fabryk sprzętu radjowego i gramofonów, 10 milj. — 28 towarzystw naftowych, 7 milj. — 12 fabryk mydła i 65 milj. — 30 towarzystw kolejowych.

Karygodne „zabawy“ pastuchów.

Piotr Krośniak, liczący 15 lat, oraz pięciu jego kolegów, pasąc krowy na pastwisku koło wsi Lany pod Lwowem, dnia 25 września br. postanowili zatrzymać lub wykolejć pociąg, pragnąc urządzić sobie interesujące widowisko. W tym celu położyli na torze gałęzie oraz kamienie. Na szczęście strażnik okręgowy zauważył zaporę i zapobiegł katastrofie.

Szajka niebezpiecznych tych wyrostków stanęła wczoraj przed sądem. Rozprawa została jednak odroczona celem powołania nowych świadków.

Inna grupa pastuchów a to: bracia Ilko i Iwan Niedowicze oraz Stanisław Golceta, celem urozmaicenia monotonnego życia rozniecili ogień i piekli ziemniaki, które kradli z pola podlwowskich gospodarzy.

Trybunał pod przewodnictwem r. Tertila skazał Iwana N. na 8, brata zaś jego Ilka na 7 miesięcy więzienia. Współoskarżonego Golcetę uwolniono.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 22 listopada 1930.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdzielczego Tow. Wydawniczego odbędzie się w SOBOTĘ, dnia 22 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

——

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Balik gospodarski“. (Dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Borys Godunow“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Fjołek z Montmartre“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 4 popoł. „Król Piernik III“. (Przedstawienie dla dzieci).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“ (Zniżki ważne).

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Ciotka Karola“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“. (Zniżki ważne).

——

PREMJERA DLA MŁODZIEŻY. Dziś o godz. 3.30 popołudniu w teatrze Wielkim specjalne przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych, na którem ukaże się po raz pierwszy komedja Zabłockiego, ilustrowana muzyką i tańcami, „Balik gospodarski“.

W TEATRZE MAŁYM ostatnia sposobność poznania doskonałej komedji Ervine'a „Pierwsza pani Selby“ z K. Żbikowską na czele.

We wtorek premjera farsy Lenza „Perfumy mojej żony“.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „KORDJANA“ z okazji setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Inscenizator Leon Schiller wprowadza „Kordjana“ w całości. Dyrekcja postanowiła na wszystkie bez wyjątku przedstawienia „Kordjana“ udzielać znacznych zniżek wszelkim zakładom naukowym, które zakupywać zechcą bilety gremjalnie. Zgłoszenia szkół w tym względzie przyjmuje sekretarjat teatrów miejskich codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem.

DZIŚ DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI daną będzie czarodziejsk bajka p. t. „Król Piernik III“. Ceny miejsc od 50 groszy. Początek o godz. 4-tej popołudniu. To samo przedstawienie powtórzonem będzie w niedzielę, o godz. 12-tej w poł.

——

RAGLANY, palta zimowe, wierzchy futrzane, kurtki, ubrania angielskie, smokingi z pierwszorzędnych materjałów i wytwornie wykonane we własnej pracowni poleca tanio i na kredyt firma A. WITTELS, Składy Tekstylne, Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry.

——

CHLEB O ZŁEJ WADZE wypiekają Leon Hadler, właściciel piekarni przy ul. Jachowicza, oraz Herman Horowitz (ul. Wodna 3). Policja skierowała na nich doniesienie do sądu o oszustwo.

KOMIN I BENZYNA POWODEM POŻARÓW. Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Sykstuskiej 2 od płonącej sadzy w kominie zapalił się belek w suficie mieszkania dr. Rosenberga.

Ewa Gelenterówna, zam. przy ul. Kopernika l. 16, nalewała benzynę do primusa, trzymając w drugiej ręce płonącą świecę. To spowodowało eksplozję benzyny, oraz zapalenie się rzeczy w kuchni. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

ŻONA OKRADZIONA PRZEZ MĘŻA. Marja Łeśków, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 45, oskarżyła w policji męża swego Michała o kradzież płaszcza, poduszki, 2 prześcieradeł, poszwy, kapy kilimowej, oraz walizy. Szkoda wynosi 300 zł.

— CHCIAŁ USŁYSZEĆ ŁABĘDZI ŚPIEW. Eljasz Byk, zam. przy Drodze Kulparkowskiej, słyszał ryk byka, pianie koguta itp. głosy zwierząt. Nie słyszał jednak śpiewu łabędzia, gdyż rzekomo ptak ten raz tylko wydaje głos w swem życiu, to jest przed śmiercią. E. Byk pragnął bardzo usłyszeć „koncertującego“ łabędzia, temu wielce był zadowolony, gdy mu niedaleki sąsiad, Jan Niski, zaoferował kupno tego ptaka wraz z gęsią. Byk usadowiwszy ptaki te w klatce, wyostrzył nóż i czekał kiedy łabędź rozpocznie „śpiew“ w przeczuciu swej śmierci. Milczenie jest złotem — a w tym wypadku było życiem. Byk bowiem czekał, a łabędź milczał. W międzyczasie zjawił się policjant, który ostatecznie ocalił łabędzie przed nożem Byka. Okazało się bowiem, że ptaki te skradł Jan Niski na szkodę J. Werdeńskiego w Krynicy, koło Gródka Jagiellońskiego. Wobec tego Niskiego osadzono w „ulu“ łabędzia zaś wraz z gąską odesłano na wieś.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. W VI komisarjacie P. P. zdeponowano znalezioną legitymację tramwajową na nazwisko Clama Bronisława, zaś w V komisarjacie zdeponowano 2 klucze, znalezione na przystanku tramwajowym, przy pl. Halickim.

Fania Wasser zgubiła na Wałach Hetmańskich pierścień platynowy, wartości 140 zł., Mina Schor zgubiła pugilares z gotówką 50 zł. w ul. Legjonów. Nuchim Perles zgubił książeczkę wojskową.

——

Podziękowanie.

Towarzyszom z Komitetu PPS w Lewandówce, a w szczególności tow. Burgerowi Janowi i tow. Burgerowej, składam tą drogą serdeczne podziękowania za dostarczenie mnie i ob. Bonterowi Janowi z Rzęsny Polskiej, potrzebnych rzeczy i jedzenia podczas trzymania nas w areszcie polic. w Lewandówce w dniach 15 i 16 listopada b. r.

Lwów, dnia 21 XI. 1930.

Stanisław Piaskowski
przewodn. Zarządu Związku
Zawod. Robotników Rolnych
„Siejba“ we Lwowie.

Program radjowy.

SOBOTA, 22 listopada 1930 r.

11.58 Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. w Warszawie i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
15.50 Transm. z Warszawy: Odczyt rządowy p. t. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie“.
16.35 Komunikaty Ligi Samowyst. Gospod.
16.30 Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 „Gawęda o lwowskim żołnierzu“ — wypowie red. Edward Kozłowski.
17.15 Transm. z Krakowa: „Wyspiański budowniczy Polski żywej“ — wygł. prof. Bolesław Pochmarski.
17.45 Transm. z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci starszych: „Cały świat Petronelce pomaga“ — pióra E. Zarembiny.
18.15 Transm. koncertu dla młodzieży z Warszawy.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transm. z Warszawy: Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
19.25 Kwadrans akademicki.
19.40 „Na żołnierską nutę“ — piosenki żołnierskie w interpretacji p. Romualda Cyganika, przy fortepianie p. T. Seredyński.
20.00 Transm. z Warszawy: Red. Janusz Stępowski wygłosi feljeton p. t. „W mateczniku“.
20.15 „O lwowskim Listopadzie“ — wypowie prof. Kazimierz Brończyk.
20.30 Transm. z Warszawy: Koncert wieczorny muzyki żydowskiej.
22.00 Transm. z Warszawy. P. Helena Buczyńska wygłosi feljeton p. t. „Kłamcy“.
22.15 Koncert z płyt gramofonowych i Lwowska Gazeta Radjowa.
22.50 Transm. komunikatów z Warszawy.
23.00 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Syn — czy córka?

Na niezwykły pomysł zarabiania pieniędzy wpadł w Londynie pewien człowiek. Umieścił on w dziennikach inseraty, brzmiące: „Matkom, spodziewającym się dziecka, udzielam pod gwarancją informacji, czy będą miały syna czy córkę“. Oczywiście napływ ciekawych matek był bardzo wielki. „Prorok“ badał puls, zaglądał w oczy, poczem orzekał, że na świat przyjdzie dziecko takiej a nie innej płci. Za informację od poszczególnej kobiety brał 10 szylingów.

Po wyjściu klijentki zapisywał każdą swą przepowiednię do notesu... ale z pewną poprawką. Przy nazwisku kobiety, której przepowiedział syna, pisał: córka — i odwrotnie.

Ta przezorność była konieczna, — gdyż 50 proc. klijentek po rozwiązaniu przychodziło do proroka, obrzucając go wyrzutami, że przepowiedział fałszywie i domagając się zwrotu pieniędzy. Wówczas szarlatan wyciągał książkę i pokazując w niej odnośną zapiskę, mówił:

— Proszę pani zajrzeć do książki. Tu stoi czarne na białem, że pani przepowiedziałem syna (córkę). I pani ma syna (córkę). Musiała pani się pomylić; źle pani słyszała...

I kobiety odchodziły przekonane notatką w książce, że się przesłyszały podczas pierwszej wizyty.

Lecz „przepowiednia“ szarlatana spełniała się — rzecz zrozumiała — przy drugim 50 proc. klijentek. Te klijentki oczywiście nie zwracały się już do szarlatana z żadnemi zażaleniami, wobec czego nie potrzebował pokazywać im swych zapisków.

—o—

Kącik humoru.

ŚWINIA WESELNA.

Wieśniaczka do męża: Jak myślisz, możebyśmy na nasze srebrne wesele zabili świnię?

— Poco? Cóż winna jest świnia temu, że już 25 lat jesteśmy małżeństwem?

——

ZNA GO.

— Kto mi da gwarancję, że mi pan odda pieniądze?

— Dam panu słowo dżentelmena.

— Dobrze, niech więc pan przyprowadzi tego dżentelmena.

——

ŹLE ZROZUMIAŁA.

— Gdy kraję cebulę, płyną mi łzy z oczu.

— Można tego uniknąć, jeśli się kraje cebulę pod wodą.

— ...Ale przecie tak długo nie mogę być pod wodą.

——

FILM DŹWIĘKOWY.

— Co pan myśli o filmie dźwiękowym?

— Co myślę? Gdybym był ślepy, przypuszczałbym, że to jest kiepski gramofon; gdybym był głuchy, mógłbym myśleć, że to jest jakiś starej bardzo daty film niemy. Ponieważ jednak nie jestem ani ślepy, ani głuchy, nic pozostaje mi nic innego, jak przyznać, że jest to największa zdobycz XX. wieku.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Głos serca“ (polski film dźwiękowy z Romanówną).
CHIMERA: „Księżniczka Jazzbandu“.
FATAMORGANA: „Rycerze miłości“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
SPLENDID: „Trzynasty przysięgły“.
STYLOWY: Douglas Fairbanks „Miasto cudów“ oraz „Zakochany nieboszczyk“.
CASINO: „Pieśniarz gór“.
GRAŻYNA: „Walc miłości“ (dźwiękowy).
KOPERNIK: „Na Sybir“ dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LUNA: „Głupi August z cyrku Romanelli“.
LEW: „Gdy miłość się budzi“ (dźwięk.).
MARYSIENKA: „Na Sybir“.
OAZA: „Biały grzech“.
PALACE: „Niebezpieczny romans“ z Betty Amani i Bog. Samborskim.
PAN: „W nocnym lokalu“.
RAJ: „Warta nocna“ (dźwiękowy).
PROMIEŃ: „Grobowiec miłości“.
UCIECHA: „Asfalt“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m	za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „	nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „	w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „	po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „	na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	160·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.